Nr. 217 (3325) Warszawa, NIEDZIELA 5 Sierpnia 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
CENA NUMERU 20 GROSZY.

Na powitanie Kongresu Międzynarodówki

Dzisiaj otwiera się w Brukseli trzeci po wojnie Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej. Wojna światowa rozbiła łączność międzynarodową proletarjatu i organizacje, która była łączności tej wyrazem. Po wojnie, mimo żywiołowego napływu olbrzymich mas do organizacyj socjalistycznych, odbudowanie międzynarodówki szło jak po grudzie. Raz dlatego, że te nowe masy były przeważnie materjałem surowym niezahartowanym w socjalistycznej szkole pracy i walki, a spodziewającym się od socjalizmu — w wyniku ciężkich doświadczeń wojennych i w obliczu szeregu zwycięskich rewolucyj — szybkiego urzeczywistnienia swych nadziei i marzeń. Powtóre zaś na drodze do zjednoczenia socjalistycznego stanęła przeszkoda, której przed wojną nie było: zwycięski bolszewizm rosyjski, wywierający w pierwszych latach swego panowania fascynujący wpływ na znaczne odłamy robotnicze Zachodu. Bolszewizm nietylko stworzył „konkurencyjną" organizację międzynarodową, Międzynarodówkę Komunistyczną ale główne swe wysiłki, poparte ogromnemi funduszami pieniężnemi, skierował na rozbicie poszczególnych organizacyj socjalistycznych i udaremnienie odbudowania Międzynarodówki Socjalistycznej.

Dopiero po wielu rozczarowaniach i klęskach, doznanych za współpracę z Moskwą, lub nawet tylko za zaufanie do niej, po zlikwidowaniu międzynarodówki „wiedeńskiej", niejako pośredniej między socjalizmem a komunizmem, nastąpiło w r. 1924 wskrzeszenie Międzynarodówki Socjalistycznej w oparciu o tradycyjną myśl socjalistyczną z przed wojny, a zbogaconą ogromem doświadczeń z 10 lat ubiegłych.

I oto od czterech lat pracuje w zmienionych warunkach powojennych nowa Międzynarodówka, spadkobierczyni sławnej II-ej Międzynarodówki, która ze swej strony przejęła dziedzictwo po I-ej Międzynarodówce, założonej przez Karola Marxa. Socjalizm z dumą i czcią strzeże znicza tradycji przekazującej z pokolenia w pokolenie pamięć o wysiłkach, walkach i ofiarach w służbie ideału. Jest to żelazny kapitał **moralny**, z którego czerpać będą po wsze czasy bojownicy wolności i sprawiedliwości.

Ale każdy, kto choć pobieżnie zna dzieje socjalizmu, dostrzeże odrazu olbrzymie różnice, zachodzące między socjalizmem przedwojennym a dzisiejszym. Najważniejsza różnica polega na tem, że przed wojną socjalizm miał przedewszystkiem charakter propagandowy i opozycyjny w stosunku nietylko do kapitału ale też do urządzeń politycznych państwa. Obecnie, gdy klasy pracujące większości krajów europejskich biorą pośredni, a nawet bezpośredni udział w rządach państwem, nastąpiły gruntowne zmiany w charakterze pracy i walki socjalizmu. Socjalizm, współdziałając w rządach państwem, bierze na siebie współodpowiedzialność za jego losy, a zarazem broni tych podstaw demokratycznych państwa, które umożliwiają klasom pracującym stopniową przebudowę ustroju społecznego. Stąd w stosunku do kapitalizmu nietylko obronny, ale też zaczepny charakter socjalizmu, stąd propaganda socjalistyczna nie potrzebuje się ograniczać do głoszenia szczytnych haseł, lecz je też urzeczywistnia. Stąd twórczy charakter socjalizmu dzisiejszego w przeciwstawieniu do wszystkich jego wrogów, opierających swą działalność i przyszłość na **burzeniu** tych fundamentów, na których buduje socjalizm gmach jutra. Stąd wreszcie bezwzględna **pokojowość** socjalizmu w odróżnieniu od imperjalizmu kapitalistycznego, jak i komunistycznego: tamten pcha do wojen zaborczość gospodarcza ten —zachłanność „rewolucyjna" Rosji sowieckiej. Gdyby chcieć w jednem zdaniu ująć zasadnicza różnicę między socjalizmem przedwojennym a dzisiejszym, możnaby ją określić lapidarnie: Przed wojną socjalizm dążył rewolucyjnemi środkami do „ewolucyjnych" celów, **dziś socjalizm swój cel rewolucyjny urzeczywistnia ewolucyjnemi środkami.**

Teraz już zrozumiemy cały ogrom zadań i odpowiedzialności, oraz całą różnorodność prac socjalizmu. Nie wszędzie panują warunki demokratyczne: **stąd konieczność walki z dyktaturą faszystowską i komunistyczną** spoczywającą prawie wyłącznie na socjalizmie.

Pokój jest zagrożony z wielu stron i w różnych punktach; zbrojenia kapitału i bolszewizmu przybierają coraz większe rozmiary; zaostrzają się stosunki między imperjalizmem kapitału a kolonjami; nowe granice Europy powojennej budzą częścią słuszne, a częścią niesłuszne niezadowolenie i kryją w sobie zarodki możliwych wojen: **stąd konieczność bardziej zdecydowanej i rozleglejszej niż dotychczas akcji na rzecz pokoju i rozbrojenia ze strony socjalizmu, jako jedynej na świecie rękojmi pokoju.**

Gospodarstwo światowe nie może wydobyć się z kryzysu, w jaki wpadło po wojnie, a który powiększony został trudnościami, tkwiącemi w kapitalizmie doby obecnej; bezrobocie jest wciąż olbrzymie, stopa życiowa klas pracujących raczej się pogarsza w stosunku do ogromnych zysków kapitału i nie stoi w żadnym stosunku do roli, jaką odgrywają dziś te klasy w życiu politycznem i ekonomicznem społeczeństwa: socjalizm, jako jedno ze swych naczelnych haseł stawia **konieczność walki o taką stopę życiową, którąby umożliwiła człowiekowi pracy zaspokojenie potrzeb jednostki kulturalnej.** A do tego celu prowadzi żmudna droga przekształcenia gospodarki kapitalistycznej w socjalistyczną.

Oto najżywotniejsze zagadnienia któremi zajmie się kongres brukselski, a które szkicujemy w najogólniejszych zarysach, nie uwzględniając tych lub innych zmian za ubiegłe dwa lata, dzielące nas od kongresu marsylskiego. Nie będą to teoretyczne rozważania, lecz praktyczne wskazania. Organizacje socjalistyczne i solidarnie z niemi pracujące klasowe związki zawodowe i instytucje kulturalne oplatają dziś cały glob ziemski. Idzie teraz o to, by tęn glob **opanowały**, by z dzisiejszych miljonów mężczyzn, kobiet i młodzieży, robotników pracy fizycznej i umysłowej, robotników miast i wsi — powstały jutro **dziesiątki** miljonów karnych, dyscyplinowanych żołnierzy socjalizmu. Idzie o uwielokrotnienie wysiłków organizacyjnych i ich rezultatów.

Wpatrzone w jeden cel, zbrojne jedną wolę miljony ludu pracującego pilnie przysłuchiwać się będą w ciągu tygodnia obradom Międzynarodówki, wcielającej w sobie ten cel i tę wolę. **Bo czemże byłby dziś robotnik poszczególny, czem byłaby poszczególna organizacja czy partja robotnicza bez Międzynarodówki, tego widomego znaku solidarności świata pracy i rękojmi jego zwycięstwa?**

Witamy z całego serca kongres brukselski i życzymy mu powodzenia.

J. M. B.

LOT TRANSATLANTYCKI

majorów Idzikowskiego i Kubali

Parowiec „Aztec" napotkał samolot

Londyn, 4 sierpnia. (Specjalna służba PAT.) **Stacja radjowa w Walencji podaje, iż parowiec brytyjski „Port Hunter" otrzymał od parowca „Aztec" wiadomość, według której z parowca tego o godz. 2.40, według czasu Greenwich, widziano pod 44°22 szerokości północnej i 24°08 długości zachodniej — kurs kompasowy, według mapy morskiej 75° — dwupłatowiec, którym — jak przypuszczają — był „Marszałek Piłsudski". Samolot szybko zniknął z oczu. Według wrażenia, odniesionego przez załogę parowca „Aztec", lot odbywa się pomyślnie. Kierunek, w jakim szybował samolot, świadczy, iż zmierza on wprost do Nowego Yorku.**

Raport o wystartowaniu lotników

Paryż, 4 sierpnia. (PAT.) Oficjalny raport o wystartowaniu majorow **Kubali i Idzikowskiego** brzmi jak następuje: Ogólne obciążenie samolotu **8.000 klg.,** benzyny **6.300 klg.,** oliwy 223 kl. Start niezwykle udatny — **600** mt. Według wiadomości z samolotu, towarzyszącego na terytorjum Francji, wysokość lotu **400 mt.** Przeciętna szybkość **178** klm. Znaki zadowolenia ze strony Idzikowskiego i Kubali. Warunki atmosferyczne na wybrzeżu francuskiem — świetne. W dalszej drodze do Azorów—świetne. Od Azorów do Ameryki wiatry sprzyjające.

Wrażenie startu w Nowym Jorku

Nowy Jork 4 sierpnia (AW). Wiadomości o raidzie lotników polskich Kubali i Idzikowskiego otrzymane tu wczoraj w południe uczyniły w mieście ogromne wrażenie. Zwłaszcza kolonja polska z naprężeniem oczekuje informacyj o przebiegu bohaterskiego lotu polaków. Redakcje pism otrzymują mnóstwo zapytań telefonicznych. Władze wydały zarządzenia, aby na lotnisku należycie poustawiano sygnały, w razie zaś przybycia lotników w nocy należycie operowano reflektorami dla zapewnienia lotnikom polskim szczęśliwego lądowania.

Brak wiadomości o dalszych losach lotników

Paryż, 4 sierpnia. (Specjalna służba PAT.). Żadnej nowej wiadomości o locie transatlantyckim **nie otrzymano** od chwili sygnalizowania przez parowiec angielski **„Aztec"** o spotkaniu lotników **Idzikowskiego** i **Kubali,** lecących normalnie w **pobliżu Azorów.** Dane meteorologiczne są stosunkowo pomyślne. Silna burza, która szalała dzisiejszej nocy nad częścią Francji, nie dotarła do tej okolicy nad Atlantykiem, w której znajdowali się nasi lotnicy. Dzisiaj nad Atlantykiem wieje wiatr w kierunku południowo zachodnim z szybkością 3 mtr. na sek. **Morze jest dość spokojne, choć zamglone.** Od czasu do czasu jednak pada deszcz i przechodzą lżejsze burze.

Dyrekcja lotnictwa rozesłała drogą radjową okólnik do wszystkich stacyj, znajdujących się na morzu, prosząc ich, aby w razie spotkania z lotnikami polskimi sygnalizowali im dokładnie miejsce, w którem się znajdują, przy pomocy ekranów z białego płótna oraz znaków świetlnych.

St. Jean (Nowa Ziemia), 4 sierpnia. (PAT.) **Do godz. 12 w południe, według czasu miejscowego, nie otrzymano tu żadnej wiadomości o lotnikach polskich.**

Na lotnisku w Nowym Jorku czekają...

Nowy Jork, 4 sierpnia. (PAT.) Godzina 17 według czasu nowojorskiego. **Na lotnisku w Michael Field zebrało się kilkadziesiąt tysięcy osób, w oczekiwaniu przylotu polskich lotników. Licznie zgromadziła się emigracja polska z całej Ameryki. Ustawiono kilkadziesiąt aparatów kinowych i kilkaset aparatów fotograficznych. W naprężeniu oczekują wszyscy zebrani wieści. Niestety, wiadomości brak.**

PAMIĘCI 6-GO SIERPNIA 1914

W dniu jutrzejszym mija 14 lat od dnia wymarszu Kadrówki z Krakowa do b. Królestwa. Nie wiemy, dlaczego datę zjazdu legjonistów przesunięto w r. b. na dzień 12-go sierpnia. Jest to jedna z tajemnic państwowych, których tyle namnożyło się od lat dwóch, a których zwykły śmiertelnik przeniknąć nie zdoła.

Mniejsza jednak o to. Dla społeczeństwa a cóż dopiero mówić o uczestnikach czynu legjonowego. 6-ty sierpnia pozostanie na zawsze **jedną z najpiękniejszych dat w dziejach Polski.** Był to dzień, w którym po raz pierwszy od powstania styczniowego naród polski zaświadczył przed całym światem swą niezłomną wolę odzyskania niepodległości, swe nieprzedawnione prawa do wolnej ojczyzny i swą gotowość do krwawej ofiary na ołtarzu wyzwolenia kraju z potrójnego jarzma zaborców.

Zbrojne wystąpienie Kadrówki, jako sygnał do walki orężnej o niepodległość, było zwłaszcza dla b. Kongresówki, spowitej w gnuśnej ugodzie i przeżartej zaprzaństwem endeckiem, czynem **rewolucyjnym** który niestety ze słabym tylko spotkał się oddźwiękiem w zdemoralizowanem społeczeństwie. Dzisiaj dopiero, po 14 latach, ci wszyscy, którym Polska „dostała się za darmo", sławią twórcę i wodza legjonów, by w niepodległej już Polsce żyć za darmo.

P. P. S. ma może najchlubniejszą kartę w dziejach powstania i walk legjonów. Partja nasza, zgodnie ze swym programem, na którego czele widnieją dwa hasła: **Niepodległość i Socjalizm** — prowadziła bohaterską wojnę z caratem w najcięższych warunkach konspiracyjnych. Prowadziła sama jedna, opuszczona zdawało się przez Boga i ludzi, łżona i denuncjowana przez własnych rodaków. Ale z tej walki orężnej P. P. S. z najazdem rosyjskim nietylko wyrosła myśl legjonów, lecz powstali też ludzie, którzy odegrali kierowniczą rolę w legjonach. P. P. S. dała legjonom ideę i jej wykonawców.

Dziś, jak za tydzień o tej roli PPS. w dziejach legjonów nie padnie zapewne ani słowa. Tem większy **my** mamy obowiązek o tem przypomnieć. A czynimy to nie dla reklamy własnych zasług, lecz celem oświetlenia ewolucji, jaką przeszły legjony w okresie kilkoletnim. Czasu wojny — dzieci i wychowańcy P. P. S. z jej ideologją polityczną i społeczną. Dziś, gdy wychowańcy stali się wychowawcami, miota się na P.P.S. zarzuty „partyjnictwa" i uczy się ją „państwowości" podobnie jak dawniej bojowców pepeesowskich traktowali ugodowcy i pozytywiści warszawscy.

Wiemy, że wśród legjonistów jest jeszcze wielu naszych przyjaciół. Im napewno słowa nasze trafią do przekonania. O innych zaś nie dbamy. Do naszych wiernych przyjaciół-legjonistów wołamy też:

Niech żyje 6-ty sierpień! Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna!

PROCES MORDERCY OBREGONA

Wiedeń, 4 sierpnia. (PAJT.) „United Press" donosi z Meksyku, że wczoraj rozpoczął się tam proces przeciwko mordercy gen. Obregona, Jean de Torelowi. Prokurator zaznaczył na początku rozprawy, że zaproponuje karę śmierci dla Torela i dla oskarżonej 20-letniej zakonnicy Trejo.

PRZECIW PAKTOWI KELLOGA

Nowy Jork 4 sierpnia (AW). Agitacja przeciwko paktowi Kelloga, która podjęta została najwidoczniej z inspiracji prezesa komisji do Spraw Zagr. senatu Boraha przez kilka wpływowych dzienników nowojorskich i chicagoskich trwa w dalszym ciągu. Koła polityczne partji republikańskiej popierające Kelloga komentują żywo możliwości ratyfikacji przez senat paktu od czego jak wiadomo uzależnione jest jego wejście w życie. Podkreślają dalej, iż kampanja senatora Boraha ułatwiona została przez przyjęcie szeregu zastrzeżeń Anglji i Francji do projektu paktu Kelloga.

CHADECY W ROLI POMAGIERÓW WYZYSKIWACZY

W Zakładzie dla umysłowo chorych w Drewnicy towarzysze nasi zmuszeni byli pracować po 16 godzin i więcej na dobę. To też cierpliwość ich wyczerpała się po długich rokowaniach z p. Dr. Rychlińskim i w końcu zaprowadzili sami ustawowy 8-godz. dzień pracy.

Chadecy ze Związku przy ul. Miodowej w mig zwęszyli dla siebie „robotę" i pomimo ostrzeżenia w „Robotniku", nawołującego do nieprzyjmowania w Drewnicy posad podczas zatargu, wysłali 9 osób do pracy w Drewnicy, celem uniemożliwienia wprowadzenia 8-godz. dnia pracy i zastąpienia zwolnionych za tę akcję towarzyszy robotników.

Dowiadujemy się dalej, że w poniedziałek ma ów „robotniczy" Związek z Miodewj posłać jeszcze 24 osoby do Drewnicy, ażeby zastąpić miejsca tych, którzy z całem samozaparciem się i poświęceniem interesu osobistego i swych rodzin stanęli do walki o najistotniejsze prawa robotnicze.

Postępowanie takie Związku chrześcijańskiego musimy napiętnować, jako wystąpienie przeciw całej klasie robotniczej i jako najściślejsze współdziałanie z najzacieklejszymi wrogami klasy robotniczej w rodzaju p. Dr. Rychlińskiego. Na to postępowanie Związku chadeckiego zwracamy uwagę, wszystkich prac. szpitalnych i całego proletarjatu polskiego.

Musimy niemniej przestrzedz ów Związek przy ul. Miodowej, że za wszystkie konsekwencje, na które naraża swoich członków wysłanych do Drewnicy, przez swoje prowokacyjne postępowanie, będzie musiał ponieść w całej pełni odpowiedzialność wobec klasy robotniczej.

Robotników zaś, którzy w swej nieświadomości stają się narzędziem do łamania praw robotniczych, raz jeszcze nawołujemy we własnym ich interesie, ażeby nie przyjmowali pracy w Zakładzie w Drewnicy.

„CZERWONIAKOWI" W ODPOWIEDZI

„Czerwoniak" wczorajszy, mocno zirytowany naszą krytyką jego rekordowego cynizmu, kupczącego zarówno bohaterstwem i życiem lotników polskich, jak czcią ludzką, zarówno patrjotyzmem jak pornografją, zdobył się po raz pierwszy na dłuższą „polemikę" z nami, nie mającą jednak nic wspólnego z uczciwą i rzeczową dyskusją dziennikarską.

Otóż oświadczamy, że renegatom socjalizmu, którzy dla karjery materjalnej „przenieśli się" do gadzinowego brukowca, na żadne zaczepki odpowiadać nie będziemy. Nie przestaniemy natomiast w interesie ogółu piętnować barbarzyńskich wyskoków „Czerwoniaka".

Śmierć Jauresa

(Jaures padł od kuli mordercy 31 lipca 1914 r. w przededniu wybuchu wojny europejskiej Red.).

I.

Był dzień letni. Zmierzch. Tego pogromcę żywiołów
widziałam: ciało martwe, łóżko obok stołu —
dostojeństwo, co żyło z ubóstwem pospołu.
Przepych tego Zmarłego widziałam i pokój —
skromny, ciszą człowieka przejęty głęboko.
W atmosferze zadumy żałobnej, jak w chmurze,
surowo trwał — uśpiony, co przeklina burze;
twarz miał taką spokojną, jakgdyby w rozmowie
bezsłownej z niewidzialnem obcował — on, człowiek,
lecz nie z tych, których nicość pochłonie grobowiec.
Dzień letni szedł podziwiać tę garstkę popiołu
i nakrył go, jak niebo — ocean, dokoła.
Uroczony, pozostał przy śmiertelnem łożu,
słuchając tego głosu w straszliwej obroży
milczenia, — o przyszłości, losie i tej duszy
dumając. — Po tak wąskich jak poddasze schodach
i przez pokorną ciemnych, krętych sieni głuszę
wszystko, co wieczną w piersi tej stworzyło młodość:
piorun słów, płomień serca, światłość wielkich wzruszeń —
stoczyło się powoli i wzniosło wysoką,
pieśnią w eter kosmiczny — Hymn ma gród w obłokach.

Gdy się na ten strzęp życia patrzyło ubogi,
jak się patrzy na miasto, objęte pożogą;
gdy chłód powietrza, w którem już ścichł odgłos kroków
całował blade czoło, zamknięte powieki, —
owdowiałej Historji płacz płynął zdaleka,
jak alarm nad mogiłą świeżą bohatera,
co niby wódz przed frontem swej armji umierał.

II.

Małoduszność serc oschłych nie szczedzi goryczy
sercom tych, co ułają — Duchom - Budowniczym;
lęka się rzeki blasków, co im tryska z oczu.
A duch każdy, w tajemnic mgle niby apostoł,
drogą swych tęsknot idzie w ludzkie szczęście prosto, —
rozpatruje horyzont jak żeglarz, proroczo;
gdy za chmurą rosnącą wiatr puszcza się w pościg,
ku nawałnicy zwraca swoje oczy młode
i już widzi, spokojny, że jutro pogoda:
— O Dobroci! Dlaczego w twych wielkich miłościach,
w objawieniach twych wzniosłych i w promiennej wierze,
które dajesz narodom ludzkości w ofierze,
gniew dusz krnąbrnych się lęgnie i zawiść rozsiewa?
Czyż trzeba, by przyszłości płód, co w nas dojrzewa,
był archaniołem kary, którego krok trwoży?
— Wielki duchu, skrzydłami chciałeś stłumić pożar
świata, co cię nie kochał przez twą dobroć może...

III.

Oto — pełniejszy życia od nas żywych — giniesz,
płowogrzywy królewski lwie, co za pustynię
wziął ludzki tłum i karmił go strawą bogatą —
nadzieją szczęśliwego i równego świata.
Nie widziałeś w przestrzeni — czyn tobie był wszystkiem —
że już los obłąkane rozpalał ognisko:
śpiew twój wołał w spokojnem zwyciestwie, że dnieje...
— Wtedy sroga, w opończy czarnej Muza dziejów,
kiedyś oddychał jeszcze, tygrysie pokoju,
wyprawiła na ziemi krwawą ucztę swoją,
sycąc przyszłość w przeznaczeń okowy brzemienną,
a potem twój ogromny głos włócznią tajemnie
przeszyła, każąc światu grzmieć — twojem milczeniem...

Sierpień, 1914.

ANNA HR. DE NOAILLES
Przekład*) Romana Kołonieckiego.

*) Wyjęte z cyklu wierszy hr. de Noailles p. t. „Wojna" — w przekładzie R. Kołonieckiego.

LOTY DO BIEGUNA POŁNOCNEGO

W chwili, gdy cały świat z niecierpliwością oczekiwał wiadomości o losach „Italji", niemal niepostrzeżenie minęła 31-sza rocznica pierwszego lotu na podbój bieguna północnego.

Pierwszym śmiałkiem, który przedsięwziął lot do bieguna, był Norweg, inżynier August Salomon Andrée, który w dniu 11 lipca 1897 roku wyruszył z Danes Island. Do lotu użył Andrée prymitywnego balonu, nie posiadającego żadnego motoru i wyposażonego jedynie w żagle i liny, a dla komunikowania się ze światem zabrał kilka gołębi pocztowych. Pomyślne wiatry, na które liczył Andrée, uniosły balon ku północy i jedyną wiadomość o locie przyniósł gołąb pocztowy, wypuszczony na 82 stopniu północnej szerokości.

W dziesięć lat potem następny lot do bieguna podjął dziennikarz amerykański, Walter Wellman, Jeszcze w 1894 i 1897 roku przedsiębrał on dwie piesze wyprawy, docierając do 82 stopnia północnej szerokości, skąd zmuszony był zawrócić. W 1907 roku Wellman wystartował z tego samego miejsca, co Andrée w Danes Island tym razem na balonie sterowym. Wskutek silnego wichru, balon spadł na płynącą górę lodową i został uszkodzony. W dwa lata później, w odległości 120 mil na północ od Szpicbergu, Wellman został uratowany. W r. 1910 próbował lotu sterowcem własnej konstrukcji, połączonym z obserwacyjnym balonem na uwięzi, hr. Zeppelin, który jednak po wstępnych próbach zaniechał lotu. Następuje piętnastoletnia przerwa w usiłowaniach zdobycia bieguna drogą powietrzną.

Dopiero w r. 1925 wyrusza do bieguna już nie balonem, lecz aeroplanem, znakomity badacz stref podbiegunowych Norweg, Roald Amundsen. Wyruszył z Kings - Bay razem ze świetnym pilotem amerykańskim Ellsworthem na dwóch aeroplanach, zaopatrzonych w płozy do lądowania na lodzie. Po 6-godzinnym locie, wyczerpawszy zapas benzyny, wylądowali na lodzie w odległości zaledwie 150 mil od bieguna. Porzucili jeden aparat, a na drugim po 4-tygodniowych wysiłkach wznieśli się w powietrze i powrócili do Kings - Bay.

W r. 1926 rozpoczynają próby przelotu nad biegunem kapitanowie Wilkins i Eielson, docierając o 70 mil dalej na północ. Aż wreszcie 9 maja tegoż roku Byrd i Benett na jednopłatowcu wylecieli z Kings - Bay i pierwsi dokonali przelotu nad biegunem, wracając tegoż dnia na Szpicberg. W dwa dni później, 11 maja 1926 r. Amundsen, Ellsworth i Nobile z załogą z trzynastu ludzi na balonie sterowym „Norge" przelecieli przez biegun i Kings - Bay do Teller na Alasce przebywając w powietrzu 71 godzin.

W marcu 1927 r. Wilkins i Eielson podejmują drugą próbę lotu do bieguna. Po wyczerpaniu zapasu benzyny, opuścili się na lodzie i po 12 dniach pieszej podróży dotarli z powrotem do Alaski. I ta druga nieudała próba nie zraziła ich w dniach 15 i 16 kwietnia r. b. dokonują trzeciego lotu i przelatują z Alaski na Szpicberg ponad biegunem.

Nostępną po nich wyprawą do bieguna był lot tragiczny „Italji".

POLSCY ROBOTNICY ROLNI NA ŁOTWIE

Urząd Emigracyjny delegował swego urzędnika do Łotwy celem zbadania sprawy położenia polskich robotników rolnych — emigrantów. Rekrutacja robotników polskich na roboty rolne została przeprowadzona przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy na skutek umów, zawartych między Urzędem Emigracyjnym, a przedstawicielami Łotewskiego Centralnego Związku Rolniczego. W ostatnich czasach zaczęły napływać zażalenia robotników, wobec czego Urząd Emigracyjny zwrócił się za pośrednictwem Min. Spraw Zagranicznych do Konsulatu R. P. w Rydze o zbadanie przez Konsulat słuszności zażaleń i przedsięwzięcia odpowiednich kroków u miarodajnych czynników łotewskich. Z otrzymanych dotychczas wyjaśnień wynika, że dotąd nie zaszły wypadki przedwczesnego zwolnienia robotników zatrudnionych i że nie są one przewidziane.

Nie poprzestając na otrzymanych informacjach, Urząd Emigracyjny delegował swego urzędnika celem zbadania sprawy na miejscu.

OCHRONA MACIERZYŃSTWA— ŻŁOBKI FABRYCZNE

„Kor. Warsz." donosi: Ponieważ ustawowy przymus ochrony macierzyństwa w postaci żłobków fabrycznych, który wszedł z dn. 29 lipca r. b. w życie, nie daje całkowitego rozwiązania sprawy, Min. Pracy i Opieki Społecznej podjęło opracowanie projektu nowelizacji ustawy z dn. 2.VII.1924 r. o ochronie kobiet i młodocianych. Min. Pracy w projekcie swym utrzymuje przymus zakładania żłobków dla fabryk, zatrudniających ponad 100 kobiet, wprowadza również przymus pieniężnych świadczeń na rzecz ochrony macierzyństwa dla wszystkich przedsiębiorstw, korzystających z pracy kobiet (od 5 kobiet wzwyż). Będą one zmuszone do uiszczania opłat od każdej zatrudnionej kobiety, a z utworzonych tą drogą funduszów Kasy Chorych oraz Związki Komunalne mają zakłaćać żłobki dzielnicowe, międzyfabryczne i inne instytucje opieki nad dzieckiem. Projekt przewiduje podniesienie sankcji karnej do wysokości stosowania bezwzględnego aresztu za powtórne przekroczenie ustawy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

JAN KRZESŁAWSKI.

ZJEDNOCZENIE P. P. S. w momencie wybuchu wojny światowej

(wspomnienie z pierwszych dni sierpnia 1914 roku).

Wybuch wojny światowej w początkach sierpnia 1914 roku zastał P. P. S. niejednolitą. Już w ciągu 1911 i 1912 roku istniały poważne tarcia na tle stosunku Wydziału Bojowego do rozrastającej się i przekraczającej ramy oddziaływania partyjnego organizacji militarnej, oraz różnice zdań co do stosunku P. P. S. do różnych grup narodowo-niepodległościowych nie uznających programu socjalistycznego, wreszcie co do sposobu pojmowania przygotowań do przyszłej walki zbrojnej z caratem. W grę wchodziła również kwestja demokratyzacji organizacji partyjnej, zagrożonej przez podział sił portyjnych na dwie odrębne grupki: „kraj" i „emigracja".

Szczegółowie nad poglądami ścierających się ze sobą towarzyszów zastanawiać się w tem krótkiem wspomnieniu nie sposób. Z czasem specjalna monografja oświetli ten ciekawy okres dziejów naszej partji. Czytelnicy którzy specjalnie tą kwestją się interesują, znajdą oświetlenie stanowiska obydwóch stron na łamach „Przedświtu" (organu oficjalnych władz P. P. S.) oraz „Placówki" (organu P. P. S. Oopozycji).

Ideologję „Przedświtu" reprezentowali: Józef Piłsudski, Witold Jodko, Leon Wasilewski, Tytus Filipowicz i B. A. Jędrzejewski (B. A. J.). Ideologję „Placówki": Feliks Perl i Włodzimierz Kunowski (Kornel). Oprócz tego na łamach „Placówki" pracowali: Mieczysław Mańkowski, stary proletarjatczyk, piszący te słowa (pod pseudonimem J. Sawicz) i wielu innych.

„Placówka" przez cały czas swego istnienia, t. j. przez 1912 rok, była wyrazem nie jakiejś specjalnej organizacji partyjnej bo tej na razie nie było lecz kierunku politycznego wewnątrz partji, przeciwstawiającego się ideologji „Przedświtu".

Sytuacja zmieniła się w końcu 1912 roku, gdy współżycie organizacyjne w ramach jednej partji z powodów, których obszerniej nie chcę omawiać, okazało się niemożliwe. Towarzysze sympatyzujący z poglądami „Placówki", zjechali się w ostatnich dniach grudnia 1912 roku do Krakowa i na odbytym tam zjeździe postanowili założyć partję pod nazwą „P. P. S. Opozycja", wierną dotychczasowemu programowi P. P. S.-owemu lecz odmienną pod względem taktyki od starych PPS-owców, nie dość, zdaniem opozycji, liczących się z nastrojami, panującemi w kraju.

Na zjeździe opozycji powołano do życia komitet centralny, złożony z następujących 5 towarzyszów: Res (F. Perl), Kornel (Włodz. Kunowski) Krzysztof (autor tych wspomnień), Stanisław (T. Arciszewski) i Paweł (obecnie gen. Dąbkowski). Postanowiono wydawać w kraju, zamiast zwiniętej „Placówki", popularną „Walkę".

Przyznać trzeba, że obie strony starały się względem siebie zachować największą lojalność i nie odsadzały się wzajem od przekonań P. P. S-owych, jak to było w pamietnym rozłamie 1906 r. To im ułatwiło ogromnie późniejsze porozumienie.

P. P. S. opozycja rozwinęła się na terenie byłego Królestwa bardzo szybko i zdołała zgromadzić dokoła siebie poważną ilość robotników. Aresztowania, dokonane w maju 1914 roku, wskutek zdrady prowokatora Sobierajskiego, bardzo ją jednak osłabiły, usuwającc z widowni wielu bardzo czynnych towarzyszów *).

W takim stanie rzeczy zastał organizację partyjną wybuch wojny światowej. Fakt ten usunął na bok wszystkie spory teoretyczne. Nie czas było zastanawiać się nad kwestją, jak myśleć. Chodziło o to, co czynić należy i co czynić teraz właśnie, w sytuacji do gruntu zmienionej.

W moim umyśle pogląd na tę sprawę ugruntował się odrazu. Byliśmy jednak rozproszeni. Z kierowników opozycji sam jeden mieszkałem w tym czasie w Krakowie. Perl przebywał we Lwowie, Kornel i Stanisław w Borysławiu, Paweł wycofał się od pewnego czasu z roboty opozycyjnej.

Dopiero 3-go sierpnia rano zjawił się u mnie w mieszkaniu Kornel, którego od 3 dni z upragnieniem oczekiwałem.

— Porozumiałem się wczoraj z Felkiem (t. j. Perlem) — powiedział na wstępie Kornel —i obaj doszliśmy do całkowitego porozumienia co do kwestji, że żadnego odrębnego stanowiska od „starych" wobec faktycznie toczącej się wojny P.P.S. Opozycja uprawiać nie może i że uznajemy Piłsudskiego za kierownika polskich sił zbrojnych, działających przeciwko Rosji. Nie mogliśmy jednak uzgodnić z nim stanowiska co do dalszego trwania P.P.S. opozycji, jako odrębnej organizacji partyjnej. Ja jestem za natychmiastową likwidacją, Perl zaś radzi się z tem nie śpieszyć. Wobec tego, że ze Stanisławem porozumieć się już niema możności, zwłaszcza że możliwe jest, iż już wyruszył na wojnę, wy, jako trzeci członek Centralnego Komitetu, musicie sprawę rozstrzygnąć. Obiecałem Felkowi, że wpływać na was nie będę — nie chcę więc wam przytaczać ani argumentów jego, ani moich. Sami rozstrzygajcie.

Ponieważ sprawę tę już od 2 dni rozstrzygnąłem w duchu, odpowiedziałem więc Kornelowi, że jestem za natychmiastowem zlikwidowaniem P.P.S. Opozycji, co go bardzo ucieszyło.

Jak się później dowiedziałem, odrębne stanowisko tow. Perla nie było natury zasadniczej. Chciał on jedynie zaczekać na rozwój wypadków oraz porozumieć się z towarzyszami, pracującymi w kraju, co ze względu na linję frontu było rzeczą niełatwą. Tow. Perl podporządkował się z wrodzoną sobie szlachetnością i lojalnością uchwale większości komitetu i jestem pewny, że nigdy w życiu tego nie żałował.

Jeszcze tego samego dnia tow. Kornel i ja zgłosiliśmy się do Centr. Komitetu P.P.S. przeciwnego odłamu i złożyliśmy odpowiednie oświadczenie, które przyjęto z wielką radością, poczem ogłosiliśmy enuncjację w „Naprzodzie".

Tow. Kornel zgłosił się do Komisarjatu Cywilnego ziem, obsadzonych przez legjonistów, i już po kilku dniach mógł rozwinąć swe organizacyjne zdolności, jako komisarz w Jędrzejowie. Ja zgłosiłem się na front, jako szeregowiec, tow. Perl zaś wkrótce objął zaszczytne stanowisko redaktora „Dziennika Urzędowego Wojska Polskiego w Kielcach". Inni towarzysze bądź wstąpili do Legjonów, bądź, pozostając przy dawnych zajęciach, podporządkowali się uchwale o zjednoczeniu partyjnem, co przyczyniło się do szybkiego rozrostu P.P.S., mimo wojennych warunków, niesprzyjających rozwojowi organizacji partyjnych.

W jednej ze swoich prac komunista Feliks Kon atakuje P.P.S. Opozycję za powziętą wówczas decyzję. Mojem zdaniem. decyzja ta była koniecznością i mimo wielu późniejszych rozczarowań i doświadczeń, gdyby mi przyszło drugi raz wypowiedzieć się w podobnej sprawie, nie zmieniłbym swego zdania.

Są momenty w życiu partyj politycznych, gdy różnice przyczynić się mogą do pogłębienia ruchu i mogą okazać się zbawiennemi, mimo przeciwnych pozorów. Są chwile inne, gdy dla osiągnięcia wielkich a bliskich celów jednoczyć się należy za wszelką cenę, zostawiając na boku nietylko animozje i żale, lecz i te poglądy, które za słuszne uważamy, a które narazie urzeczywistnić się nie dadzą.

Niechże dzisiejsi przeciwnicy P.P.S. umieją uszanować tę partję, która zawsze w decydującym momencie umiała stanąć na wysokości zadania. Przed laty jednoczyła się dla walki zbrojnej o wolność—dziś zjednoczona, przystąpi do walki o demokratyczny rozwój Państwa, jeśli tego zachodzić będzie potrzeba.

*) Jak widać ze zbiorowego aktu oskarżenia w sprawie Jana Libkinda i towarzyszów rząd carski zdawał sobie dobrze sprawę z różnicy poglądów między P.P.S-owcami i z przyczyny rozłamu. Wśród oskarżonych odpowiadających z art. 102 kod. karnego, znajdują się nazwiska wielu znanych naówczas P.P.S-owców, jak Jan Libkind, Wiktor Jasiński, Franciszek Makowski. Tow. Fidzińki i ja figurujemy w akcie oskarżenia, jako osoby, których odnaleźć ochrana nie mogła, wskutek czego sprawę ich odroczono. Z oskarżonych jedynie Jan Libkind przyznał się częściowo do stawianych mu w akcie oskarżenia zarzutów. Pewne zdziwienie wywołują zeznania Franc. Makowskiego (późniejszego komunisty), niepotrzebnie zwalającego winę na towarzyszów, których sprawę wyłączono.

KANADA JAKO PANSTWO

Będzie odtąd w Paryżu powiewał sztandar brytański na dwu ambasadach: na angielskiej i na — kanadyjskiej. Ten sam sztandar. Ambasadorowie będą reprezentowali tego samego Jerzego V, ale będą od siebie wzajem niezależni. Jeden będzie miał nazwisko Sir Filipo Roy ze starej rodziny kolonistów francuskich którzy stworzyli Kanadę a dziś uchodzą za autochtonów, pierwszych dziedziców tej ziemi, noszą imiona francuskie, mówią ze sobą po francusku jak Francuzi w Paryżu mówili w ośmnastym wieku...

Wnet ktoś powie: rozpada się Wielka Brytanja! Kawałkuje się suwerenność wielkobrytyjska! Może to przesada, zrozumiała u ludzi, którzy uczucia swoje biorą za sprawdziany faktów dokonanych. Niewątpliwie jednak w ogólnej budowie imperjum brytańskiego zachodzą głębokie przemiany strukturalne. Imperjum pozostaje jak było, król jest jeden, niby zwornik w kopule wiąże całość prowincji i kontynentów—,ale stosunek poszczególnych krajów do centrali do Anglji ulega zmianie. Dominja stają się „wspólnotami autonomicznemi, rządzonemi statutami niezależnemi jedne od drugich, zgoła nie podporządkowanemi jedne drugim ani wewnętrznie ani zewnętrznie, zjednoczonemi wspólną lojalnością w stosunku do korony, wolne człony tej samej wspólnoty rządów brytańskich". Formuła polityczna, formuła bez podporządkowania i bez sankcji, jakgdyby zawieszona w powietrzu na cieniutkim sznureczku lojalności wobec króla — wnet zostaje urzeczywistnioną w statucie lokalnym Ottawy. Generalny gubernator nie reprezentuje więcej, jak dotychczas rządu angielskiego, reprezentuje rząd wielkobrytyjski. Nie jest więcej urzędnikiem najwyższym zarządu jest tylko delegatem wspólnego monarchy. Nie informuje. Prezyduje. Niekoniecznie musi być Anglikiem. Może być Kanadyjczykiem. Oba gabinety (rządy) angielski i kanadyjski korespondują ze sobą na stopniu równouprawnienia, bezpośrednio za podpisami pierwszych ministrów lub za pośrednictwem wysokich komisarzy.

To wszystko zostało zapowiedziane w mowie tronowej odczytanej w Ottawie w końcu stycznia r. b. Wnet pierwszy minister Mackenzie King organizuje rząd i — rzecz zgoła nową — ministerjum spraw zagranicznych. Kanada wyzwolona z zależności od Anglji musi posiadać wolność dyplomatyczną. To jest najdokładniejszy symbol suwerenności państwowej. Powstać muszą ambasady kanadyjskie, po jednej na każdym kontynencie: jedna dla Ameryki w Waszyngtonie, druga dla Europy — w Paryżu, trzecia dla Azji — w Tokjo. W tych trzech miastach sztandar Jerzego V będzie odtąd powiewał nie na jednej ambasadzie ale na dwu jednocześnie, nie na jednym konsulacie, jeno na dwu jednocześnie. Rządy cudzoziemskie będą odtąd porozumiewały się nie z jednym przedstawicielem cesarstwa (Europie) brytyjskiego, jeno z trzema (W. Brytanja, Kanada, Irlandja) a może z czasem i z czterema (W. Brytanja, Kanada, Irlandja, Poł. Afryka). Ci przedstawiciele będą porozumiewali się ze sobą albo będą działali oddzielnie.

W końcu roku 1927 prezes rady ministrów Mackenzie King w korespondencji z brytyjskim ministerstwem spraw zagranicznych (Foreign Office) odmówił przedstawienia do ratyfikacji parlamentowi kanadyjskiemu traktatu anglo - egipskiego! „Podejmować kwestję, żali Kanada ma brać na siebie zobowiązania natury wojskowej, dotyczące Europy albo na Wschodzie — znaczyłoby szkodzić stosunkom Kanady z innemi częściami W. Brytanji a także interesom Kanady samej. Na wypadek, gdyby gabinet brytański, podpisujący ten traktat albo traktat lokarneński znalazł się w konflikcie wojennym, gabinet kanadyjski zbadałby sytuację w całej jej rozciągłości!" Żadnych tedy zobowiązań zgóry. Jak gdyby chodziło o zaprzyjaźnione państwo, poprostu!

W czerwcu 1928 Mackenzie King oświadcza, że nie podziela zastrzeżeń Chamberlaina w stosunku do projektu Kelloga. „Sir Austen mówi w imieniu rządu brytańskiego i broni swojej polityki, nie mówi w imieniu państw anglo - saskich i nie wykłada ich polityki. My zaś jesteśmy gotowi podpisać pakt Kelloga, o ile zaproszenie zostanie nam doręczone a to ze względu na warunki, które musimy brać pod uwagę". Warunki te— to stosunki ze Stanami Zjednoczonemi.

Oto co stworzyło różnice pomiędzy gabinetem W. Brytyjskim a Kanadą. Oto co prowadzi do wyłączenia Kanady z ogólnej konstrukcji cesarstwa (Empire) W. brytyjskiego. Interesy ekonomiczne wiążą znacznie silniej Kanadę ze Stanami niż z metropolją. Francja dała Kanadzie życie, Anglja — stworzyła ją jako państwo —, dała jej Ocean Spokojny, strukturę polityczną, parlament. Niema ani jednego miasta w Kanadzie, któreby było odległe od granicy Stanów Zjednoczonych więcej niż sto kilometrów. Czy to będzie Montreal, czy Torento, czy Winnipeg, każde z tych miast leży w orbicie New York, czy Buffalo, czy Chicago. Eksport kanadyjski (mięso, ryby) idzie do Anglji w takim samym stopniu co od Stanów Zjednoczonych. Co zaś dotyczy importu 163 miljony dolarów (1926) z Anglji, 609 milj. dol. ze Stanów Zjednoczonych. Na ten import składa się giełda amerykańska, prasa, fabryka,księgarnia amerykańska. I gdyby nie przywiązanie znacznej części ludności kanadyjskiej do Francji, to import byłby jeszcze większy. I dlatego Mackenzie King mianował ambasadorem kanadyjskim w Paryżu kanadyjskiego Francuza Sir Filipa Roy, znanego przyjaciela Francji.

Przeobrażenie Kanady jest wysoce ciekawym przykładem tworzenia się państw z jego niezawisłością czy jak dawniej mówiono suwerennością na drodze pokojowej, pod wpływem konieczności ekonomicznych. Zaczęło to się już dawno, z trzydzieści lat temu. Teraz przeobrażenie dojrzało. Ale W. Brytanja od tej operacji nie będzie wcale słabszą. Kto wie, czy nie będzie jeszcze silniejszą. *S. P.*

PRZEGLĄD PRASY

Lot transatlantycki.

„Głos Prawdy" pisze o locie majorów Idzikowskiego i Kubali m. in. co następuje:

„Dwa kontynenty zamarły w spazmie naprężonego oczekiwania, miljony oczu usiłują przebić wielką tajemnicę dwuch żywiołów, w którą wdarli się na swej wątłej, skrzydlatej łupinie, której ruch każdy śledzą miljony wyobraźni, miljonami serc błagając wichry o przychylność dla tych dwuch szaleńców, torujących wśród nieznanej tajemnicy żywiołów nowy szlak dla rozumu świata".

„Kurjer Poranny", nawiązując do osoby marsz. Piłsudskiego:

„Bujność fizyczna, sprawność techniczna, pogarda dla niebezpieczeństw, zmysł śmiałego ryzyka i rekord w tem wszystkiem, co dotychczas było nieosiągalne — nabrały znamion najwyższych wartości w ocenach współczesnego świata".

„Polska Zbrojna":

„Podziw nasz dajemy w dani zuchwalstwu przeciwstawienia się, porywowi ducha mierzącemu się bohatersko z niezwalczoną dotąd zaporą natury.

Potędze okrutnego żywiołu — martwej a wszechpotężnej sile przestrzeni przeciwstawić niezwalczone CHCĘ ludzkiego ducha. Naturze cisnąć, jak wyzwanie, swą wolę. Mizernej nędzy mdlejącego z wysiłku ciała przeciwstawić boską siłę ducha i woli".

Odstąpiliśmy od zwyczaju i zamiast streszczenia podaliśmy dokładne teksty, gdyż poezji niepodobna streszczać. Sąd o wartości tej poezji pozostawiamy czytelnikom.

Z głosów bardziej prozaicznych notujemy: **„Przegląd Wieczorny"**, który przeciwstawia bohaterów i ryzykantów pigmejom, ważącym wszystko na wadze aptekarskiej. Dalej głos **„Dwugroszówki"** p. Sadzewicza, który teraz „rozumie" marzenie lotu polskiego, „rozumie" wartość zwycięstwa nad bolszewikami w 1920 r., ale w 1914 r. choć był już mężczyzną w sile wieku, nie „rozumiał" walki zbrojnej o niepodległość. Wreszcie zaznaczamy, że gadzinowy **„Czerwoniak", który miesiącami wywierał teror moralny na lotnikach polskich, donosząc wciąż o mającym nastąpić locie, który nie następował, obecnie ma czelność pisać o „piekle tortur moralnych, zgotowanych przez kochanych rodaków" lotnikom. Sądzi, że bije w innych, a policzkuje siebie samego.**

„Rzeczpospolita", przytaczając „poezję" „Głosu Prawdy" o polskich wyczynach sportowych, nie bez słuszności zapytuje, czy nie żyjemy przypadkiem w wielkim kraju manjaków?

„Naprzód" krakowski, pisząc o lotnictwie polskiem, zwraca uwagę na niedomagania techniczne, jako główną przyczynę katastrof. Wyraża przypuszczenie, że stosunki w lotnictwie nie są normalne, skoro tak wybitna siła, jak kap. Orliński porzucił armję i przeniósł się do francuskiego lotnictwa cywilnego.

B.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

FALA UPAŁÓW W NOWYM JORKU.

Z Nowego Jorku donoszą: Fala upałów przeszła ponownie nad wschodniemi i środkowemi Stanami. Liczba osób które odniosły porażenia słoneczne w Nowym Jorku sięga cyfry 200; w 8-miu wypadkach porażenie spowodowało skutki śmiertelne.

200 ROCZNICA URODZIN WASZYNGTONA.

Jak podaje „Herald Tribune", liczne organizacje kupieckie noszą się z zamiarem urządzenia w roku 1932 ogólnoświatowej wystawy w Nowym Yorku dla uczczenia 200-ej rocznicy urodzin Washingtona.

RAFINERJA NAFTY PŁONIE.

Donoszą z Marsylji, iż wczoraj wieczór wybuchł pożar w rafinerji nafty Port - de - Douc. Cały szereg zbiorników z naftą pali się olbrzymim płomieniem. Pożar trwał przez całą noc, grożąc w każdej chwili dalszem rozszerzeniem się. Zabudowania, sąsiadujące z rafinerją zostały opuszczone przez ludność.

POŻAR ARSENAŁU.

Wczoraj we Fryburgu pożar strawił całkowicie wielki gmach arsenału. Wartość zniszczonej przez pożar broni wynosi przeszło 4 milj. franków.

AMUR OPADA.

Wylew Amuru, który doszedł do szczytu w nocy z 2 na 3 zaczyna powoli się zmniejszać. Według otrzymanych dotąd informacji wylew zniszczył około 50 osiedli i wsi. Straty obliczają na przeszło 10 miljonów rubli.

WPŁYWY Z KOLEI AMERYKAŃSKICH.

Wpływy w czerwcu 55 głównych kompanji kolejowych żelaznych wyniosły 70.416.000 dolarów, podczas gdy w maju r. b. wyniosły one 74.286.000, a w czerwcu r. ub. 73.038.000.

KRONIKA POLITYCZNA

NOWE ROZPORZĄDZENIE O OPŁATACH ZA CZYNNOŚCI URZĘDU MIAR.

Min. Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski podpisał wczoraj rozporządzenie, ustalające stałe opłaty za czynności urzędów miar. Dzięki częstym zmianom wysokości opłat istniała duża rozbieżność w tej dziedzinie, obecnie nowe rozporządzenie kodyfikuje wszystkie dotychczasowe przepisy. Rozporządzenie po podaniu go do wiadomości wszystkim urzędom miar, będzie ogłoszone w „Dzienniku Ustaw".

PAT PROSTUJE.

Jeden z dzienników krakowskich podał w dniu wczorajszym wiadomość jakoby w dniu 3 sierpnia władze polskie otrzymały wiadomość, że od strony litewskiej przybyć ma na pogranicze polsko - litewskie jeden z sekretarzy Ligi Narodów. W związku z tem PAT dowiaduje się, że władze polskie żadnej wiadomości tego rodzaju nie otrzymały i że cała ta informacja pozbawiona jest wszelkich podstaw, albowiem nikt z sekretarzy Ligi Narodów na pogranicze polsko - litewskie nie przybywa.

SAMORZĄD STOLICY

PROPAGANDA KULTURY W WARSZAWIE.

Na organizowanie bezpłatnych koncertów publicznych w ogrodzie i parkach Warszawy przeznaczył Magistrat zł. 6 tysięcy, na organizowanie zaś, w porozumieniu z Inspektorem szkolnym, wycieczek po Warszawie i okolicach Warszawy sumę do wysokości zł. 5 tysięcy.

O WYGLĄD ZEWNĘTRZNY STOLICY.

W gabinecie wice-prezydenta dr. W. Boguckiego odbyła się konferencja z udziałem zastępcy komisarza rządu p. Pileckiego w sprawie szeregu zagadnień sanitarnych. Między innemi omawiano ponownie sprawę remontu domów, stanu hoteli, parkanów etc. Stwierdzono, że prace, zmierzające do uporządkowania tej dziedziny wyglądu zewnętrznego i wewnętrznego stolicy postępują naprzód. W sprawach tych władze administracyjne w dalszym ciągu ściśle współdziałać będą z władzami samorządowemi. Dodać należy, że względem opornych obywateli zastosowane będą, w razie potrzeby, surowe represje.

Jadłodajnia Robotniczej Organizacji Samopomocy, Al. Jerozolimskie Nr. 6, m. 3, I p. otworzyła DZIAŁ JARSKI. Potrawy sporządzane są według najnowszych wymagań, na świeżem maśle i z najlepszych produktów. Obiady wydawane są w godz. od 12.30 do 6-ej popoł.

PUŁK. RAYSKI O POLSKIM LOCIE TRANSATLANTYCKIM

Wczorajszy „Głos Prawdy" zamieszcza wywiad z szefem departamentu lotnictwa pułk. Rayskim o locie majorów Kubali i Idzikowskiego. Pułk. Rayski mówi m. in. o locie co następuje:

„Projekt polskiego lotu transatlantyckiego wyszedł od zainteresowanych w nim mjr. Idzikowskiego i mjr. Kubali, którzy od lat kilku pracują dla lotnictwa polskiego w Paryżu. Przed dwoma laty zjawili się oni w departamencie, sami zaproponowali podjęcie gigantycznego lotu i jednocześnie przedłożyli odpowiedni jego projekt. Było to jeszcze przed wspaniałym lotem Lindbergha. Departament, po zbadaniu szczegółowem projektu, udzielił swej aprobaty na rozpoczęcie przygotowań, oczywiście w Paryżu, bo jedynie tam można było zmontować aparat, przystosowany do warunków lotu przez ocean. Budowa płatowca i silników trwała dość długo; ponadto mjr. Kubala musiał przejść specjalny kurs nawigacyjny.

Były to główne przyczyny, dla których termin przelotu odsuwał się. Od początku lipca przygotowania weszły w stadjum końcowe i oczekiwano już tylko odpowiednich warunków atmosferycznych. Warunki lotu, mimo doskonałego aparatu, są pełne niebezpieczeństw. Wskutek stałych wiatrów zachodnich na Atlantyku, przestrzeń przelotu z Europy do Ameryki wynosi 72.000 km pod wiatr, kiedy z wiatrem wynosi ona zaledwie 6.000. Przytem pogoda na Atlantyku jest stale zmienna i pełna niespodzianek.

Przedwczesny rozgłos, jaki temu lotowi nadano — należy to podkreślić z całym naciskiem — nie wyszedł ani ze strony lotników, ani departamentu lotnictwa. Firmy, które budowały „Marszałka Piłsudskiego", we własnym interesie, po ukończeniu aparatu, podjęły reklamę w pismach francuskich. Wiadomości z pism francuskich przedostały się nietylko do pism polskich, ale pism całego świata. Pociągnęło to za sobą niemiłe dla mjr. Idzikowskiego i mjr. Kubali konsekwencję, zostali oni bez ich wiedzy i winy, wciągnięci w tę reklamę.

GRATULACJA P. PREZYDENTA RZPLITEJ DLA K. WIERZYŃSKIEGO

Pan Prezydent Rzplitej wysłał do p. ministra W. R. i O. P. następującą depeszę:

„Do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego!

Proszę Pana Ministra o wyrażenie zdobywcy pierwszej nagrody olimpijskiej w dziale poezji Kazimierzowi Wierzyńskiemu, mojego uznania dla jego wysiłku twórczego, dzięki któremu imię Polski ponownie okryło się chlubą na forum międzynarodowem.

(—) **Ignacy Mościcki**".

UROCZYSTOŚCI. LEGJONOWE

Staraniem Związku legjonistów i pokrewnych organizacji zorganizowano uroczysty obchód pamiętnej rocznicy wymarszu Legjonów.

Obchód rozpoczęły już wczoraj wieczorem przemarsze oddziałów wojskowych i strzeleckich przez miasto przy akompanjamencie towarzyszących im orkiestr.

Dzisiaj rano, po objęciu warty przy grobie Nieznanego Żołnierza przez reprezentantów organizacji strzeleckiej i b. wojskowych, odbędą się pochody przez miasto pod krzyż Traugutta i złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Komitet obchodu ogłosił odezwę, wzywającą ludność do udziału w uroczystościach.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

TELEGRAMY

PODPISANIE TRZECH UMOW POLSKO-GDANSKICH

Gdańsk, 4 sierpnia (PAT). W dniu dzisiejszym podpisane zostały przez Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku, p. min. Strassburgera w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej i wiceprez. Senatu Gdańskiego p. Gehla w imieniu Senatu w. m. Gdańska trzy umowy, regulujące stosunki polsko - gdańskie.

Pierwsza z tych umów dotyczy zaprowadzenia z dn. 1 listopada r. b. **całkowitej unifikacji taryfy i przepisów kolejowych w Gdańsku** z taryfą polską, to znaczy wprowadzona zostanie na terenie w. m. Gdańska polska taryfa kolejowa, a równocześnie zaniechane zostanie stosowanie łamanej taryfy między Polską a Gdańskiem.

Druga umowa **dotyczy basenu na Westerplatte.** W umowie tej rząd polski wyraził swą zgodę na to, iż z zastrzeżeniem obustronnych możliwości wypowiedzenia z 6-tygodniowym terminem basen aminicyjny na Westerplatte ma służyć nietylko dla przeładunku i tranzytowego składania materjałów wojennych i wybuchowych dla rządu Rzeczypospolitej Polskiej, w myśl decyzji Rady Ligi Narodów z dn. 30 marca 1924 r., lecz będzie również użytkowany prowizorycznie dla ogólnych celów handlowych.

W trzeciej umowie w. m. Gdańsk **cofa swój protest przeciw przebywaniu polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim.**

CIĘŻKI STAN ZDROWIA STEFANA RADICZA

Białogród, 4 sierpnia (AW). Stan zdrowia Stefana Radicza bardzo się pogorszył. Zawezwany z Wiednia profesor Chrostek, miał się wyrazić bardzo pesymistycznie o stanie zdrowia chorego. Skonstatował on oprócz innych komplikacyj, także objawy puchliny wodnej. Radicz nikogo nie przyjmuje.

ARESZTOWANIE ZAMACHOWCA

Paryż, 4 sierpnia. (PAT.) „Le Matin" donosi z Białogrodu, iż aresztowano tam pewnego chorwata, byłego urzędnika państwowego, podejrzanego o przygotowywanie zamachu przeciwko dwum członkom obecnego rządu narodowości chorwackiej.

WALKA W ŁONIE KOMINTERNU O STOSUNEK DO WŁOSCIANSTWA

Moskwa, 4 sierpnia (AW). Niezależnie od odbywających się obrad VI Kongresu Kominternu, którego wyniki są z góry przesądzone, we władzach partji komunistycznej toczy się dalsza walka o kierunek wewnętrzny polityki partyjnej, zwłaszcza w zakresie zagadnień zbożowych i ogólnego stosunku do klasy włościańskiej. O ile grupa Kalinin — Rykow zdąża do bezapelacyjnego zaprzestania nacisku na warstwę chłopską, przez system represyj i konfiskat oraz dalszego rozszerzania systemu gospodarstw zbiorowych, o tyle Stalin jest za utrzymaniem w ogólnych zarysach linji polityki antywłościańskiej. Za fakt o doniosłem znaczeniu uważają tutaj przechylanie się czołowego teoretyka W. K. P. Bucharina raczej na stronę grupy Kalinin — Rykow.

PEŁNOMOCNICTWA ORDDŻONIKIDZEGO

Moskwa, 4 sierpnia. (AW). **Rada komisarzy ludowych postanowiła wyznaczyć zastępcę prezesa rady komisarzy ludowych Ordżonikidzego na stanowisko ogólnego kierownika akcji przeprowadzenia zasiewów ozimych. Do pomyślnego wyniku kampanji zasiewów ozimych przywiązują tu ogromną wagę ze względu na konieczność naprawy bilansu handlowego. W związku z tem Ordżonikidze otrzymuje pełnomocnictwa dyktatorskie i w wypadkach wyjątkowych może nawet działać z pominięciem rady komisarzy ludowych.**

SOWIETY „ULEPSZAJĄ" WYMIAR SPRAWIEDLIWOSCI?

INSTUTUCJA OBROŃCY JEST ZBĘDNA!

Moskwa, 4 sierpnia. (AW). Szereg dzienników wszczął ostrą kampanję za zniesieniem instytucyj obrońcy w sądach sowieckich. Dzienniki dowodzą, iż instytucja obrońcy jest przestarzałem przeżytkiem burżuazyjnem. „Prawda" donosi, iż komisarjat ludowy sprawiedliwości opracowuje obecnie ustawę, nadającą sądom sowieckim możność ograniczania ilości obrońców.

KOMISJA DO ROZPATRZENIA KONWENCJI W NETTUNO

Białogród, 4 sierpnia (PAT). W dniu dzisiejszym Skupczyna dokonała wyboru komisji, która zajmie się rozpatrzeniem konwencji w Nettuno. W skład komisji weszło 9 radykałów, 6-iu demokratów, dwuch ludowców słowiańskich, dwuch muzułmanów i 2-ch agrarjuszy. Komisja zebrała się natychmiast i dokonała wyboru prezydjum. Na przewodniczącego wybrany został Milan **Milejowicz.**

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRZEM. GASTRONOMICZNO HOTEL. A MIĘDZYN. TOW. WAGONÓW SYPIALNYCH

Na list z 26 czerwca b. r. w którym Związek Zaw. Prac. Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego domagał się od Międzynarodowego Tow. Wagonów Sypialnych uregulowania warunków pracy i płacy pracowników Towarzystwo nie dało dotąd żadnej odpowiedzi. Ogólne zgromadzenie Związku ponowiło swe żądanie domagając się dla członków Związku zatrudnionych przez Towarzystwo: płaca 600 zł. miesięcznie, w czasie postojów i urlopów po 5 zł. dziennie strawnego, ośmiogodzinego dnia pracy i angielskiej soboty, pełnych płatnych urlopów wraz z utrzymaniem, bezpłatnych biletów kolejowych podczas urlopu, trzymiesięcznego wypowiedzenia, ustalenia komisji rozjemczej dla ewentualnych zatargów.

Memorjał wystosowany przez Związek zwraca uwagę, że jeżeli Międzynar. Tow. Wagonów Sypialnych, nie udzieli odpowiedzi do 10 b. m. odpowiedzialność całkowita za następstwa spadnie na oddział Towarzystwa w Polsce.

MIN. PRZEM. I HANDLU O WYKUPIE HUT NA ŚLĄSKU PRZEZ GRUPĘ HARRIMANA

„PAT." donosi: W szeregu pism pojawiła się notatka o podpisaniu w dniu 2 b. m. wstępnego układu między rządem a grupą Harrimana co do wykupienia szeregu hut na Śląsku polskim przez wymienioną grupę amerykańską. Min. Przemysłu i Handlu komunikuje, że żaden układ nie został podpisany.

Natomiast prawdą jest, iż minister Przemysłu i Handlu zakomunikował grupie amerykańskiej warunki swego resortu pod jakiemi uważa za możliwe przedstawić Komitetowi Ekonomicznemu, względnie Radzie Ministrów, wniosek do dyskusji i ewent aprobaty w sprawie zamierzonej zmiany stanu posiadania 4-ch górnośląskich sp. akc.

POMNIK DLA NOBILEGO



„De Notenkraker", satyryczne pismo holenderskie, proponuje powyższy projekt pomnika dla Nobilego, jako ze we Włoszech mówi się już o pomniku dla niego.

Projekt jest b. wymowny: u góry topór faszystowski, z którego sączą się krople krwi obywateli włoskich, pod nim krzyż, który z rozkazu Mussoliniego miał być zatknięty na biegunie, wreszcie sam Nobile z flagami włoskiemi na biegunie. Napis łaciński znaczy po polsku: „Nobile winien żyć dla ojczyzny, by inni umierali dla niej".

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce w dniu dzisiejszym: Na zachodzie kraju przejściowy wzrost zachmurzenia i przelotne deszcze, pozatem pogodnie. Cieplej. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Ze Szkoły Nauk Politycznych. Sekretarjat Szkoły Nauk Politycznych podaje do wiadomości interesowanych, że kandydaci, posiadający maturę, przyjmowani są w poczet słuchaczów rzeczywistych, osoby zaś starsze nie posiadające matur, lecz zajmujące samodzielne stanowiska w instytucjach państwowych lub społecznych, mogą być przyjete jedynie na słuchaczów nadzwyczajnych, o czem decyduje w każdym poszczególnym wypadku senat Szkoły po złożeniu przez kandydata podania i osobistem zgłoszeniu się do dziekana wydziału.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że poczynając od 6 b. m. aż do odwołania kursować będą między Warszawą Gdańską i Otwockiem w dni robocze dodatkowe pociągi podmiejskie według rozkładu: poc. nr 947a Warszawa Gdańska odjazd 19.26, Otwock przyjazd 20.20 i powrotny nr. 950a Otwock odj. 21.35, Warszawa Gdańska przyj. 22.30 z zatrzymaniem się na wszystkich stacjach i przystankach.

Bezpłatne koncerty publiczne. Wydział IX Oświaty i Kultury Magistratu m .st. Warszawy urządza dziś o godz 12 w poł. w ogrodzie Saskim koncert orkiestry Dyrekcji tramwajów miejskich, o godz. 16 w parku Skaryszewskim koncert orkiestry reprezentacyjnej P. P.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Łódź

WALKA Z CHOROBAMI EPIDEMICZNEMI.

(d) Wydział zdrowia publicznego przystąpił do masowej akcji szczepień ochronnych przeciw szkarlatynie i dyfterytowi. Celem spopularyzowania akcji wydział zdrowia zorganizował szereg odczytów i pogadanek o walce z tymi chorobami.

PÓŁKOLONJE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

(d) W początku b. m. rozpoczął się II turnus półkolonji letnich zorganizowanych w parku 3 Maja przez wydział opieki społ. Z półkolonji tych korzysta około 2200 dzieci w wieku szkolnym.

KOLONJE MIESZKANIOWE.

(d) Poczynione są już wszystkie przygotowania celem rozpoczęcia budowy kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem. Celem ułatwienia przewozu materjałów budowlanych magistrat wybrukuje drogę wiodącą do miejsca budowy.

Błonie

STRYCHARZE W OBRONIE SWYCH PRAW

Na cegielni Błonie pow. Błoński, należącej do p. Wiencka Stefana, w dniu 31 ub. m. wybuchł strajk robotników. na skutek niewypłacania im całkowitych zarobków od trzech tygodni. Po interwencji Związku Zawodowego Strycharzy u Insp. Pracy 8 obwodu, p. Wiencek zdecydował w końcu zaległe zarobki wypłacić w dwuch ratach 50 proc, ostatnią uskutecznił w dniu 3 b. m., przyjeżdżając sam na cegielnię.

Gdy robotnicy zebrali się po wypłatę, p Wiencek zwymyślał ich od łobuzów i złodziei, na co robotnicy zareagowali odpowiednio. P. Wiencek uczuł się tak dotkniety odpowiedzią robotników„ że posłał po policję. która przybiegła na cegielnię i poczęła bić szablami i rozpędzać robotników, a następnie aresztowała trzech tow.: Stachlewskiego Franciszka i braci Kraśniewskich, Aleksandra i Jana.

Tow. Stachlewski zostałby przebity szablą, gdyby nie kamizelka, na której pozostał ślad uderzenia. Bojowi policjanci poturbowali matkę staruszkę tow. Kraśniewskich, zadając jej razy kułakami i kopiąc ją kolanami za to, że stanęła w obronie swych synów.

Aresztowani towarzysze zostali zwolnieni dopiero na interwencję adw. tow Nowakowskiego.

Ta policyjna orgia i jej wybryki p. Wienckowi nic nie pomogą. Na zebraniu w dniu 4 b. m. na cegielni, po przemówieniu sekretarza Związku tow. **Stawickiego,** robotnicy postanowili, że z chwilą gdy ktokolwiek z robotników byłby usunięty z pracy — praca na cegielni ustanie i robotnicy bronić będą swoich praw do ostatka.

Lublin

WICEWOJEWODA CHCE OBNIŻAĆ ZAROBKI, A POLICJA GROZI.

Ostatnie masowe redukcje robotników, zatrudnionych przy robotach ziemnych, pozbawiające zgórą tysiąc rodzin jakichkolwiek środków do życia, zmusiły organizacje robotnicze Lublina do interwencji u władz o przyjście z pomocą przez wyjednanie u Rządu pożyczki dla Magistratu celem dalszego prowadzenia robót.

Rząd, od czasu przejęcia samorządu Lubelskiego przez PPS., nietylko wstrzymał wszelkie kredyty na zatrudnienie bezrobotnych, ale w opracowanym przez Radę Miejską budżecie miasta władze nadzorcze skreśliły Magistratowi sumy przeznaczone na ten cel.

Polityka dzisiejszych rządów jest odpowiedzialna za nędzę szerokich rzesz ludzi pracy, jest prowadzona konsekwentnie na rzecz „rekinów kapitału". Robotnicy zdają sobie z tego sprawę, ostatnia zaś Konferencja u vice-wojewody Karasińskiego potwierdziła tylko tę opinję.

Znamienne **oświadczenie p. Karasińskiego, iż przyczyną bezrobocia są wysokie zarobki robotników, że należy je obniżyć do trzech(!!!) złotych dziennie,** mówi samo za siebie. Obiecywane przez zastępcę szefa bezpieczeństwa publicznego zgniecenie siłą, z całą bezwzględnością jakiegokolwiek odruchu protestu ze strony robotników, jest groźbą dla głodnych i zrozpaczonych mas robotniczych.

Ale rada znaleźć się musi, z górą bowiem tysiąc rodzin robotniczych nie może być zdane na łaskę losu i na drwiny sytych.

Z okręgu Łuków, Garwolin, Puławy

WIECE SPRAWOZDAWCZE.

Staraniem Okręgowego Komitetu w ciągu m-ca lipca odbyły się wiece sprawozdawcze tow. posła Baranowskiego w Klementowicach, Wąwolnicy i Tuchowiczu, jak również szereg konferencyj z Komitetami, na których omawiano aktualne sprawy bieżące.

Zarówno zebrani na wiecach liczni słuchacze, jak też i konferencjach, podzielają całkowicie stanowisko PPS w jej walce o zagrożone prawa ludu pracującego, zapowiedziane w oświadczeniu Marszałka Piłsudskiego, stwierdzając swoją gotowość do walki na każde wezwanie PPS.

Na m. bieżący zapowiedziany jest dalszy szereg wieców i konferencyj.

ULGOWE PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE W SIERPNIU.

W Teatrze Polskim — dn. 6, 9, 13, 17, 20, 22, 24, 27, 29 i 30 „Hokus - Pokus"; w Małym — dn. 2, 6, 8, 13, 16, 21, 23, 28 i 30 „Prawdziwa Miłość"; w Narodowym — dn. 9 i 29 „Szczęście Frania"; w Teatrze Letnim — dn. 2 i 21 „Druga młodość"; w Nowościach — codziennie „Warszawa — New—York"; w Morskiem Oku — codziennie na 1-sze przedstawienie „To trzeba zobaczyć".

Bilety ulgowe na wyżej wymienione przedstawienia, oraz do wszystkich teatrzyków i kin nabywać można codziennie w biurze K. M. K. A. (Chmielna 49 m. 3 w godz. 10 — 12 i 17 — 20).

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

We wtorek dnia 7 b. m.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al Jerozolimskie 6, posiedzenie komitetu.

Dzielnica Ochota o godz. 7 w lokalu Grójecka 59, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Sielce o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 32, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochów. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Męcińska 12, posiedzenie komitetu.

Koło Rzeźników. O g. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, ogólne zebranie członków Koła.

Sekretarjat Org. Pocztowej, Koło Warszawa, czynny w poniedziałki i piątki od g. 17 do 19 w lokalu W. OKR., Al Jerozolimskie 6.

Ruch kult.-oświatowy

Wycieczka do Wilanowa. Oddział Warszawski TUR organizuje dziś wycieczkę do Wilanowa. Zbiórka o godz. 9 rano na stacji kolejki Wilanowskiej. Koszta podróży wynoszą 2 zł. (kolejka w obie strony, zwiedzanie pałacu, parku, muzyka oraz majówka w lesie Marusińskim)

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.



OJCOBOJCA PODPALIŁ ZAGRODĘ, BY UKRYĆ SWĄ ZBRODNIĘ

W nocy z dnia 31 lipca na 1 sierpnia we wsi Strachocin gminy Serock pow. Makowskiego wybuchł pożar, którego pastwą padł jeden dom mieszkalny i cztery stodoły. Przy dogaszaniu zgliszcz znaleziono zwęglone zwłoki mężczyzny, które rozpoznano jako Jana Mierzejewskiego gospodarza z tejże wsi. Po dokonaniu sekcji policyjno - lekarskiej i dochodzeniu policyjnem ustalono, że Mierzejewski został zabity w stodole podczas snu przez syna swego Mieczysława, lat 23. Jako narzędzie zbrodni posłużyła kłonica. Mieczysław Mierzejewski, po dokonaniu zabójstwa, chcąc ukryć trupa ojca, przeniósł go aż do trzeciej zagrody ukrył w słomie nagromadzonej w stodole i podpalił. Motywy zbrodni dotychczas nie są znane; sprawca aresztowany.

PRZYGNIECIONY BELKĄ

Przy zbiegu ul. Targowej i Wileńskiej, przy budowie gmachu Dyrekcji Kolejowej na terenie dworca Wileńskiego, na pracującego tam robotnika, 34 - letniego Józefa Piekarskiego (Żoliborz — baraki) spadła z wysokości I-go piętra belka, raniąc go w głowę. Pogotowie, po opatrunku przewiozło nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala Przemienia Pańskiego.

STARUSZKA POD SAMOCHODEM

Wczoraj o godz. 4-ej po południu taksówka, prowadzona przez szofera Józefa Żelechowskiego (Nadwiślańska 6) Nr. rejestr. 20900 najechała na przechodzącą przez jezdnię na Placu Napoleona 60-letnią staruszkę. Nazwiska kobiety nie zdołano stwierdzić. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

OBERWANIE SIĘ BALKONU

DWIE OSOBY RANNE.

W podwórzu przy ul. Długiej Nr. 28 w prawej oficynie znajduje się na wysokości I-go piętra długi ganek drewniany, służący za przejście dla lokatorów kilku mieszkań. Ganek ten już, od dawna był nieremontowany, wskutek czego deski podłogi i belki przegniły. Nocy ubiegłej o godz. 23-ej dwie lokatorki tegoż domu siostry Kucharczykówne: 18-letnia Zofja, i 21-letnia Stanisława, wyszły na ganek, celem zaczerpnięcia świeżego powietrza. Po chwili deski w podłodze ganku zerwały się i obie siostry runęły na bruk podwórza.

Na krzyk nieszczęśliwych nadbiegł dozorca domu, który zaalarmował Pogotowie i policję 12-go kom. p. p. Lekarz stwierdził u Zofji liczne otarcia naskórka na nogach i lewej ręce, u Stanisławy zaś potłuczenie pleców. Po opatrunku ofiary karygodnej gospodarki kamienicznika pozostały na leczeniu w domu. Zagrożony balkon zabezpieczono. Ponieważ jednak dostęp do mieszkań prowadzi wyłącznie przez ganek, przeto na części pozostałej ganku ułożono drabinę, na niej zaś deski. Lokatorzy z zachowaniem wszelkiej ostrożności przechodzą po niebezpiecznym balkonie.

„MIŁY" WIERZYCIEL

Przed kilku miesiącami do Maksymiljana Boruckiego (Nowy Świat 64), właściciela taksówki, zgłosił się jego dobry znajomy Ostapienko, zamieszkały w Żeraniu, celem załatwienia tranzakcji w sprawie wydzierżawienia na pewien czas samochodu - taksówki. Tranzakcja doszła do skutku w tym sensie że Ostapienko zobowiązał się płacić miesięcznie za samochód 400 zł. Istotnie Ostapienko w pierwszym miesiącu wywiązał się z zobowiązania pomyślnie, natomiast w następnych miesiącach przestał płacić oraz uchylił się od zwrotu taksówki. Dopiero na skutek interwencji Boruckiego w policji, Ostapienko w dniu wczorajszym podjechał pod dom, gdzie zamieszkuje Borucki, powiadomił tegoż przez dozorcę domu, że samochód znajduje się przed domem, sam zaś znikł bez wieści. Borucki po sprawdzeniu stanu taksówki, wciągnął ją do garażu, sam zaś zameldował w komisarjacie protokuł, oskarżając Ostapienkę o uszkodzenie samochodu i spowodowaie strat na ogólną sumę 800 zł.

PODSTĘPNA „PRZYJACIOŁKA"

Do przechodzącej Nowym Światem, Janiny Kazimierczakówny (Gęsia 71), podeszła jakaś młoda niewiasta, która czule przywitawszy się z nią zaczęła wypytywać jak jej się powodzi. Ponieważ Kazimierczakówna nie mogła sobie zupełnie przypomnieć rzekomej przyjaciółki, ta pod pozorem intymniejszej pogawędki zaprosiła ją do kawiarni „Warszawianka". Tam owa nieznajoma przypomniała się jako przyjaciółka z lat dziecinnych. W pewnym czasie owa „przyjaciółka" przeprosiwszy Kazimierczakównę, odeszła rzekomo na chwilę do telefonu skąd więcej nie powróciła. Ponieważ usługujący kelner nie zgodził się czekać na uiszczenie rachunku przez nieobecną towarzyszkę Kazimierczakówny, sprowadził policjanta, który zaprosił Kazimierczakównę do komisarjatu w celu spisania protokułu. Musi ona ponieść koszta „sympatycznej pogawędki" w restauracji.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

10.15 — 11.45 Transmisja nabożeństwa z Wilna. 12.00 — 12.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 15.55. Przerwa. 15.55 — 16.00 Komunikat meteorologiczny. 16.00—16.20 Odczyt „Ciekawe doświadczenia rolnicze w Danji". 16.20—16.40. Odczyt „Uprawa i nawożenie ozimin". 16.40 —17.00 Odczyt: „Konkursy rolnicze młodzieży wiejskiej". 17.00 — 18.30 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, org. wespół z Wydz Oświaty i Kultury Magistratu Warszawy 18.30 — 18.50 Rozmaitości, występ art. dram. W. Pawłowskiego. 18.50 — 19.15 „Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji". 19.15 — 19.45 Przerwa. 19.45 —20.10 Odczyt „O wozach rakietowych i o komunikacji międzyplanetowej". 20.15 Koncert wieczorny popularny, org przez orkiestrę Filharmonji Warszawskiej wespół z Polskie Radjo. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05— 22.30 Komunikaty: PAT, policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza".

JUTRO.

12.00—13.00. Koncert z płyt gramofonowych. 13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10—15.00 Przerwa. 15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—16.30 Przerwa. 16.30—16.45 Przegląd komunikacyjny. 16.45—17.00 Przerwa. 17.00—17.25 Program dla dzieci i młodzieży. 17.25 do 17.50 Odczyt „Piąta wycieczka międzynarodowa geografów-botaników po Polsce". 17.50—18.00 Przerwa. 18.00—19.00 Transmisja koncertu z Wilna. 19.00—19.20 Rozmaitości 19.20—19.30 Przerwa. 19.30—19.55 Lekcja języka francuskiego 19.55—20.15 Komunikat rolniczy, nadprogram, komunikaty. 20.15 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. franc. 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty.

ŚWIAT EKRANU

PUBLICZNOŚĆ A FILM POLSKI

W Anglji w pewne określone dni tygodnia wyświetlane są we wszystkich kinach obrazy wyłącznie produkcji krajowej.

Jest to bardzo zręczny sposób dla wzmożenia tej produkcji i przeciwstawienia się zalewowi rynku przez filmy zagraniczne.

W Polsce byłoby to niemożliwe o tyle, iż filmów polskich posiadamy jeszcze dotąd bardzo skromny zapas. Wyświetlanie jednakie polskich obrazów „opłaca się" przedsiębiorcom kinowym.

Publiczność nasza lubi polskie filmy. Lubi nietyle może z uczucia patrjotycznego, lecz raczej przez specjalny sentyment.

Publiczność zachwyca się, gdy widzi na ekranie zakątki naszego kraju, pamiątki i osobliwości miast, krajobrazy. Ten był w Zakopanem, tamten urodził się w Krakowie i aż skacze z radości na widok Marjackiej Wieży „jak żywej na ekranie", jeszcze inny „uwielbia" polskie wybrzeże i „poznaje akurat to samo miejsce na piasku", „pod tą samą łódką", gdzie miał zwyczaj „opalać się".

Zupełnie tak samo rzecz się ma z polskimi aktorami. Jak się uśmiechnie na ekranie Frenkel czy Maszyński, to publiczność aż ryczy ze śmiechu... bo taką samą akurat minę miał ci on „w tej sztuce..., co to pamiętasz", a co dopiero „gwiazdy"!... To są przecie „nasze" gwiazdy. Smosarska chodzi przecież po tej samej Marszałkowskiej, Malutka Dodo, kto wie, czy nas nie potrąlutko Dodo, kto wie, czy nas nie potrąci, „pędząc" do szkoły powszechnej.

Widz idzie do kina „na polski obraz" ze specjalnem nabożeństwem, a nieraz i z ukrytą nadzieją, że może gdzieś w tłumie, gdzieś na zdjęciu ulicznem zobaczy siebie lub kogoś ze znajomych.

Ciekawą jest rzeczą równie, iż publiczność b. krytyczna w stosunku do filmów zagranicznych, do obrazów polskich odnosi się z dużą pobłażliwością i zamyka oczy na wiele usterek.

Sentyment ten, to powodzenie należy rozwijać, a uczynić to można jedynie, podnosząc poziom polskich obrazów. O ile intensywnie nad tem się będzie pracowało, o ile polska wytwórczość filmowa zdobędzie się na rzeczy naprawdę wartościowe, powodzenie ich jest zapewnione, a kto wie, może niezadługo będzie u nas możliwy zwyczaj praktykowany dotąd w Anglji — wyświetlanie, chociażby w ciągu 1 dnia w tygodniu jedynie polskich filmów.

Ika.

FILM O MORZU POLSKIEM

W ostatnich dniach lipca ukończono zdjęcia filmowe do wielkiego obrazu propagandowego, nakręcanego przez Ligę Morską i Rzeczną p. t. „Praca Polski na morzu".

Film ten obejmuje pełnię rozwoju Gdyni, jako miasta portowego, budowę samego portu i ukończonej już jego części, ruch okrętowy handlowy i pasażerski, przeładunek, pracę kranów węglowych, życia marynarza i robotnika portowego i wogóle wszystko to, co wypełnia pracowity dzień naszego młodego portu.

Specjalny dział poświęcono Marynarce Wojennej. Pozatem dokonano całego szeregu zdjęć z panoramy wybrzeża.

Obraz w całości wyświetlany będzie na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w roku 1929, a w częściach już w październiku b. r. w Warszawie i na prowincji.

AEROPLANOWE TAKSOWKI

Celem ułatwienia a zarazem przyspieszenia tempa zdjęć, robionych poza obrębem studio, wprowadzono w Uniwersal City służbę lotniczą. Specjalne duże aeroplany pasażerskie będą przewoziły artystów, reżyserów i personel techniczny na miejsce zdjęć i z powrotem. Ostatnio zastosowano je już przy zdjęciach obrazów serji „Collegians" i wielkiego obrazu p. t. „Dziewczę w barce", do którego zdjęcia są robione w okolicy New Jarsey. Taksówki samochodowe są tam już pożytkiem...

JOZEF SCHILDKRAUT W UNIVERSALU

Artysta ten, pamiętny ze swojej kreacji w „Królu Królów" został ostatnio zaangażowany do wytwórni Universal Pictures Corporation na okres pięcioletni.

Pierwsza jego rola będzie w monumentalnem obrazie „Pijany statek". Partnerką Schildkrauta będzie Laura La Plante. Realizacja tego filmu ma kosztować 2.000.000 dolarów. Realizuje znany reżyser „Chaty wuja Toma" Herry A. Pollard.

KINOTEATR „PALACE"

WIELKA KSIĘŻNA i CHŁOPIEC HOTELOWY

Adolph Menjou, ten niezwykle subtelny w wyrazie komik, posiada tyle uroku w swej grze iż nawet w obrazie względnie słabszym może się podobać. Florence Vidor dzielnie mu sekunduje to też „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" przy wznowieniu cieszy się bodaj większem powodzeniem, niż w czasie wyświetlenia po raz pierwszy.

Nadprogramowa komedja dość pocieszna p. t. „Szczęście w butach" w której Harry Langdon stara się zdobyć serce ukochanej biorąc udział w wyścigach. Spokojny humor Langdona i jego zabawne naiwne pozornie „kawały" wywołują szczere huraganny śmiechu na widowni.

Ika.

CO GRAJĄ KINA?

Colosseum: „Orkan".
Casino: „Piętno przeszłości" i „Tajemnica wulkanu".
Miejski: „Przez jedną noc" i „Zwycięzcy i zwyciężeni"
Palace: 2 obrazy w 18 aktach z A. Menjou, F. Vidor i H. Langdonem.
Wodewil: „On, ona i lew" i „Ferma niebieskich lisów".
Filharmonja. — „Panienka w jedwabnych pończoszkach" i „Pancerny dyliżans".
Capitol. — „Król dżungli".
Światowid: „Don Żuan który zgrzeszył" oraz „Śmierć bladym twarzom"
Apollo. „Kusicielka" i „Niewiniątko z temperamentem".
Splendid: „Amerykanka" i „Ręce do góry"
Stylowy. — „Przesądy i przywidzenia" z Fairbanksem.

WYCIECZKA ZARZADU GŁÓWNEGO T. U. R. DO ŹRÓDEŁ WISŁY,

wyruszy z Warszawy dn. 11 sierpnia wieczorem. Zwiedza Katowice (kopalnia, huta), Bielsko, Białą, Ustronie, Czantorję, Stożek, Wisłę, Baranią. — Powrót dn. 19 b. m. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Informacje: Sekretarjat Generalny TUR, Czerwonego Krzyża Nr. 20, od godz. 5 — 7 w., tel. 325-03.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW SPORTOWYCH.

W niedzielę odbędą się następujące zawody:

Boisko Legji: godz. 17 mecz o mistrzostwo Ligi: Legja — IFC. Skład Legji będzie następujący: Adamowicz, Ziemian, Terlecki, Nowakowski, Szaler, Przeździecki, Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Cichecki. Sędzia p. Piotrowski. O godz. 15 Warszawianka II — Legja II.

Park Skaryszewski: godz. 10 zawody pływackie AZS-u.

Dynasy: godz. 16 zawody kolarskie międzynarodowe za prowadzeniem motorów z udziałem znanych jeźdźców niemieckich: Jurgensa, Muhlbacha, Maczinskiego Hartwiga Thormana i Wittiga.

Boisko AZS: godz. 17 Marymont—Skra (mistrz. kl. A), godz. 15 przedmecz.

Boisko Skry: godz. 17 Pocisk — Ruch (mistrz. kl. A), godz. 15 przedmecz. O godz. 10.30 Zieloni—Ogniwo, godz. 8,30 przedmecz.

Boisko Of. Szk. Inż.: godz. 10,30 Sarmata—Sokolęta, godz. 8.30 przedmecz.

Boisko Ordonu: godz. 15 i 17 Reduta — Jutrznia i Prażanka—AKS 26.

Boisko Mazovii: godz. 17 Mazovia—Zadziory.

Boisko 1 p. radjo: godz. 14 i 17 Victoria—Znicz i Stella—Lilpopianka.

Przystań KW. Wisła: godz. 10 wioślarskie zawody policyjne.

WIADOMOŚCI Z OLIMPJADY

ŚWIETNY SUKCES SZELESTOWSKIEGO.

W czwartym dniu pięcioboju nowoczesnego rozegrano bieg na przełaj 4 klm. w którym zwyciężył polak Szelestowski w czasie 14:14.2 przed finlandczykiem Lampolą i szwedem Liundmanem. Małyszko miał czas 15:32 (18 miejsce), a Koprowski miał czas 16:07 (23 miejsce). Dotychczas wśród polaków prowadzi nadal jednak Małyszko o 4 punkty przed Szelestowskim i o kilkanaście punktów przed Koprowskim.

PORAŻKA BŁASZCZYCY.

Polski zapaśnik Błaszczyca pokonany został w rozgrywkach grecko - rzymskich (waga lekka) przez turka Tayara.

WYNIKI CEJZIKA W DZIESIĘCIOBOJU.

3367 punktów w 1-ym dniu.

W pierwszym dniu dziesięcioboju Cejzik (Polska) osiągnął wyniki następujące: 100 mtr. — 12.2 sek, skok w dal—592 cm., rzut kulą — 12.11, skok wwyż — 170 cm., bieg 400 mtr. — 53.4 sek. Ogółem więc Cejzik zdobył 3367.08 punktów w pierwszym dniu dziesięcioboju.

NAJBLIŻSZE DWA DNI NA OLIMPJADZIE

Dziś na Olimjadzie rozegrane zostaną następujące zawody: godz. 14 ostatnie zawody lekkoatletyczne (skok wwyż pań, maraton, finały sztafet 4 × 100 m. pań i panów i 4 × 400 m.; godz 18 — zapasy grecko-rzymskie; godz 13 — finały szermierczego turnieju drużynowego na szpady; godz. 10— żeglarstwo; godz. 13 — pływanie (1500 mtr. półfinały i 400 m. półfinały); godz. 19—kolarstwo (1000 mtr. dla spinterów i przedbiegi biegu drużynowego 4000 mtr—staje drużyna polska w składzie: Lange, Reul, Zybert, Oksiutycz).

Jutro odbędą się na Olimpjadzie następujące zawody: godz. 9 — szermierczy turniej indywidualny na szpady; godz. 9 — dalszy ciąg regat wioślarskich; godz. 10 — żeglarstwo (startuje jacht polski w biegu monotypów o pow 12 stóp; godz. 10 — pływanie, finał 1500 mtr. i 400 m. pań przedbiegi 200 mtr. klas. i skoków do wody oraz waterpolo); godz. 14 kolarstwo

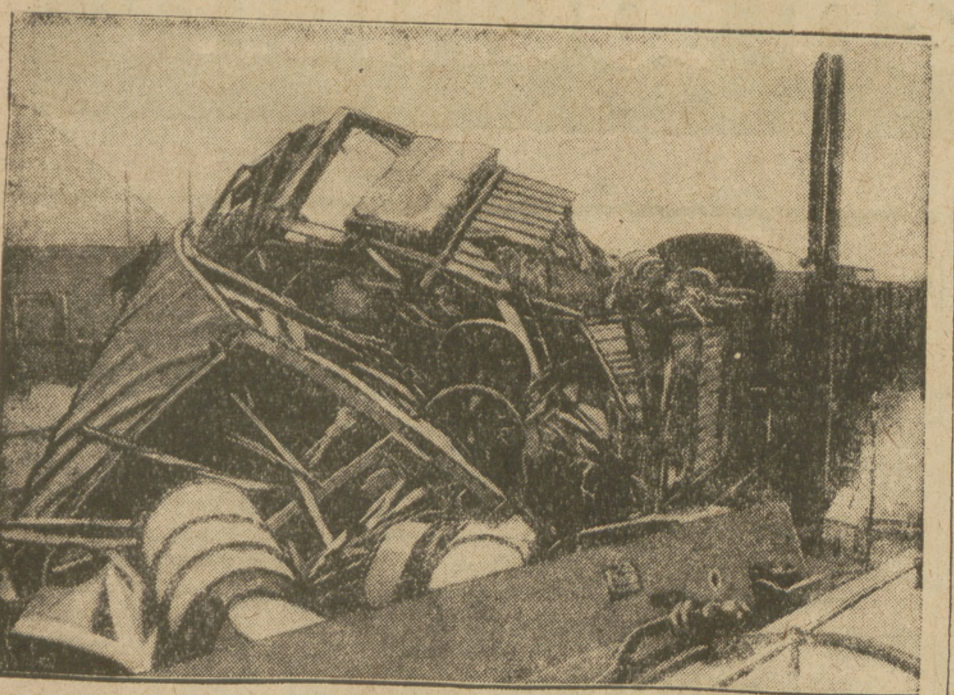
TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej **„Szczęście Frania"**
Letni
o 8-ej **„Druga młodość"**

Teatr Narodowy. „Szczęście Frania".
Teatr Letni. „Druga młodość".
Teatr Polski. „Hokus - Pokus".
Teatr Mały. „Prawdziwa miłość".
Teatr Praski. Dziś o godz. 4 pop., staraniem Związku Zawodowego Pracowników Miejskich, „aHlka". Wieczorem „Pociąg-widmo".
Teatr „Qui Pro Quo". Dziś rewja p. t. „Rozruszaj się".
Teatr Morskie Oko, Jasna 3. W dalszym ciągu rewja letnia p. t. „To trzeba zobaczyć".
„Czerwony As". „Pan minister na inspekcji".
Teatr Bagatela „Wesoły Ul". Rewja „Serwus Bagatela"!

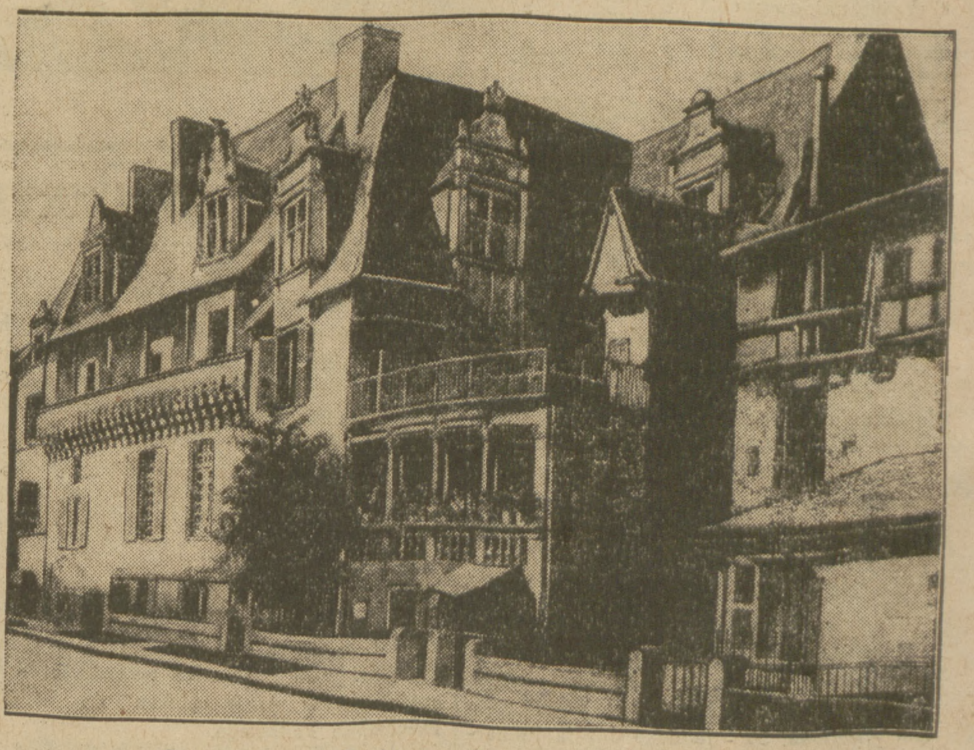
KATASTROFA KOLEJOWA W BAWARJI



Na stacji Dinkelscherben w Bawarji wydarzyła się katastrofa kolejowa w której zginęło 18 osób, rannych zostało 40 pasażerów.

Fotografja nasza przedstawia obraz straszliwego zniszczenia lokomotyw i przednich wagonów obu pociągów, które zderzyły się w pełnym biegu.

ARCYDZIEŁA ARCHITEKTURY



Stare domy w Perigneux dep. Dordogné, Francja.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.